Brak mandatu. Cieszy, czy...?

Dodany przez Marta
piątek, 22 czerwca 2012 08:02 -



Rok temu, chcąc nie chcąc (raczej na pewno nie chcąc!), ale niestety z naszej winy, po ?delikatnym? złamaniu pewnych zasad, powiedzmy, przepisów drogowych, zatrzymał nas ?organ policyjny? niedaleko naszego zamierzonego celu. Obrazek jak z ?Drogówki? w jednej ze stacji telewizyjnych.

Nie wiem czemu, ale zamiast lamentować lub chociaż trochę panikować, po prostu ogarnął mnie ogromny śmiech. Bądź co bądź wina była nasza, więc nie kłóciliśmy się z panem władzą. Wymieniliśmy standardowe zdania, które padają w takich sytuacjach przekonani, że na pewno wysokość mandatu i punktów karnych zamieni naszą drogę powrotną w ? delikatnie mówiąc ? długo trwające ?milczenie owiec?.

Tutaj dodać trzeba, że trzecim pasażerem wyjątkowym była nasza Mała. Usadowionej w wygodnym i dość sporym niemieckim foteliku Carrot na pewno nie dało się nie zauważyć. Wracając jednak do wątku głównego, to ku naszemu bardzo miłemu zdziwieniu, pan władza skorzystał z ?prawa łaski? i dostaliśmy tylko pouczenie.

Trochę mnie to zdziwiło i pierwszą myślą, jaka zakiełkowała, było to, że nas po prostu ?pożałował?, widząc naszą Małą. Ujmę to tak: ?zlitował się nad nami?, a chyba każdy z rodziców dziecka niepełnosprawnego nienawidzi litości i wiem, że się nie mylę.

Rok później, czyli kilkanaście dni temu, sytuacja się powtórzyła. Ten sam scenariusz. Co słyszę przy odbiorze dokumentów? ?Ze względu na dziecko...? I znowu ta cholerna litość!

Powinnam się cieszyć, bo to normalne odczucie, ale jakoś nie potrafiłam...

Marta